Rok II. Kraków, grudzień 1927. Nr. 12

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik, poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Dzieciątko Jezus.



Pinx Marja Octavia.

Do Gwiazdy Betleemskiej.

O Gwiazdo Betleemska! Ty najcudowniejsza
Posłanniczko niebiańska, zwiastunie zbawienia!
Twój blask nigdy nie gaśnie, ani się nie zmniejsza,
Lecz coraz nową siłą dusze opromienia!

Ty godzisz ziemię z niebem, winowajców z Bogiem,
Oznajmujesz zstąpienie na świat Zbawiciela,
Ty obumarłą ludzkość darzysz życiem błogiem,
Nieprzebrana Krynico pociech i wesela!

Prowadź nas do ubogiej w Betleem stajenki,
Do Dzieciątka, co ku nam wyciąga rączyny,
I do przesłodkiej Jego Matuchny-Panienki!

I świeć nam bezustannie w żywota pomroce,
Daj wzbogacić się w cnoty, a naprawić winy
I przezwyciężyć wszystkich nieprzyjaciół moce!

X. Mateusz Jeż.

Ks. W. Kwiatkowski.

Droga Dziecięctwa Duchowego św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Pan Bóg jest Ojcem naszym. Jest to prawda niezaprzeczona, bo wszak mówimy w modlitwie Pańskiej: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”. Modlimy się tak z nakazu Boga Samego.

Jeżeli Bóg ojcem naszym, to my dzieci Jego. Co za niepojęta miłość Bożą względem nas! „Patrzcie, woła Jan św. (I. Jan. 3, 1) — jaką miłośc dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi, i jesteśmy“. Nietylko co do nazwy, ale w rzeczy samej jesteśmy synami Bożymi.

Jeżeli jesteśmy dziećmi Boga, to jako tacy powinniśmy się zachować. Zależy to od tego, jak my sobie tego Boga jako Ojca wyobrażamy.

Czy jest On ojcem na sposób ludzki, jak go zwykle sobie przedstawiamy, ojca pełnego miłości, wylania i oddania dla swych dzieci? Nietylko to, ale w stopniu nieskończenie wyższym, o ile Bóg przewyższa człowieka. Wszak od Niego „wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane”, jak nas zapewnia św. Paweł (Ef. 3, 15).

O tyle więcej Bóg nas miluje, że miłuje zupełnie bezinteresownie, miłością nieskończoną, odwieczną. „Miłością odwieczną umiłowałem Cię”, mówi Bóg przez Proroka (Jer. 31, 3).

Ojciec ziemski może w miłości swego dziecka znajdować i zwykle znajduje pewną przyjemność, rozkosz i szczęście. O Bogu zaś tego powiedzieć nie można, bo nasza miłość i oddanie nic Mu przydać, ani Jego szczęścia i doskonałości powiększyć nie może. Jest więc miłość Jego bezinteresowna, a cała z niej korzyść nam przypada w udziale.

Ponieważ Bóg jest miłością (1 Jan. 4, 8), jak powiada św. Jan, z miłości nas stworzył, z miłości nas odkupił i z miłości nas uświęca. „W tem jest miłość powiada Jan św., nie jakobyśmy my umiłowali Boga, ale iż On pierwszy nas umiłował”, (1 Jan. 4, 10).

Tenże Apostoł powiada, że „tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał” (Jan. 3, 16), a św. Paweł stosując to do siebie, mówi: „Który mię umiłował i wydał samego Siebie za mnie” (Gal 2, 20). Dlatego też woła św. Augustyn: „O Ty, dobro nieskończone, który takie masz o każdym staranie, jakbyś on jednego się troszczył, a takie o wszystkich, jakie o każdym”.

Z tego wszystkiego wynika dla nas oczywisty obowiązek miłowania Boga. „My więc, mówi św. Jan (I, 4, 19), miłujmy Boga, iż Bóg nas pierwej umiłował”. W tej miłości Boga leży właśnie szczęście i zbawienie nasze.

Jak więc mamy miłować Pana Boga? Odpowiada nam Zbawiciel: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy Twojej i ze wszystkiej myśli Twojej". (Mat. 22, 37).

Ponieważ jesteśmy ludźmi, potrzebujemy żywych wzorów i przykładów. Dlatego też Syn Boży stał się człowiekiem, aby nam dał ten przykład, aby nas pouczył i dopomógł nam miłować Boga, jak należy.

Oprócz Chrystusa Pana mamy także przykład i pomoc Najśw. Marji Panny i Świętych. Mamy też na ziemi żywe wzory i przykłady miłości synowskiej względem ojca. Ze wszystkich jednak wzorów ziemskich najwięcej nas uderza, najwięcej przejmuje i zachwyca miłość, jaką małe dzieci mają względem ojca. Jaka tam szczerość i prostota, jakie oddanie, ufność i pokora! Kogóż nie rozrzewni przykład miłości dziecinnej względem rodziców!

Dlatego też Zbawiciel, lubiący brać przykłady z przyrody, stawia nam jako wzór tej miłości Bożej małe dzieci. „Zaprawdę, powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego" (Mat. 18, 3).

Stąd pochodzi ta wielka miłość Jezusa dla dziatek. „Dopuśćcie dziatkom iść do mnie; a nie zakazujcie im, albowiem takowych jest królestwo Boże" (Mar. 10, 14) — rzekł Jezus do uczniów, starających się oddalać dziatki od niego.

Pan Jezus więc sam pokazał nam drogę do Siebie, do miłości Swej i do królestwa Bożego, które na tej miłości się opiera.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus właśnie tę drogę dla siebie dostrzegła, po tej drodze szła i innym ją zalecała. A droga to stosunkowo łatwa, miła i wdzięczna. Stąd to wielkie wzięcie, jakie św. Teresa ma u współczesnych, stąd ta sympatja, którą się cieszy w całym kościele katolickim.

Św. Teresa całe życie szła tą drogą dziecięctwa, taka pokorna, skromna i niewinna jak dziecię. Tę „mała drogę" swą, jak ją nazywała, polecała gorąco swoim nowicjuszkom i innym duszom pokornym i prostym, jak ona sama. To była właśnie jej szczególna misja, jej posłannictwo na świecie za życia i po śmierci.

„Czuję, mówiła ono krótko przed swą śmiercią, że moje posłannictwo ma się zacząć, sprawić mianowicie, aby Bóg był kochany, jak ja go kocham... aby dać moją małą drogę duszom. Chcę spędzić mój czas w niebie na czynieniu dobrego na ziemi. To nie jest wcale niemożliwe, ponieważ nawet na łonie wiecznej szczęśliwości aniołowie czuwają nad nami. Nie, nie będę mogła wziąć sobie żadnego odpoczynku aż do końca świata. Lecz gdy anioł powie: „Czasu już nie ma więcej!" wtenczas sobie odpocznę i będę mogła się cieszyć, ponieważ liczba wybranych będzie dopełniona.

A gdy się jej pytano, jakiej drogi chce ona dusz nauczyć, odpowiedziała; „To jest droga dziecięctwa duchowego, droga zupełnego oddania się. Chcę im wskazać środek, który mi tak dobrze się udał, powiedzieć im (duszom), że trzeba tu na ziemi czynić tylko jedno: rzucać Jezusowi kwiatki małych poświęceń i zjednywać Go sobie przez pieszczoty! W ten sposób ja Go sobie zjednałam i dlatego będę tak dobrze przezeń przyjęta".

Czy św. Teresa odkryła coś nowego dotąd niesłychanego, niepraktykowanego? Bynajmniej, i sama temu przeczy, bo przecież swoją „małą drogę" opiera na słowach Chrystusa Pana, starych jak Ewangelja. żyli owszem w dawniejszych wiekach i czasach inni Święci, którzy szli tą samą drogą prostoty i pokory dziecięcej, byli i pisarze, którzy podawali te same sposoby i środki, a nawet w naszej polskiej tak skromnej literaturze duchownej, byli pisarze, którzy te same zasady głosili, ale niestety mało znajdowali naśladowców dla trudności i niedostępności swych pism dla szerszych kół społeczeństwa.

Dopiero w ostatnich lat dziesiątkach obrał Sobie Pan Bóg skromną zakonnicę, aby przez nią i w niej okazać bogactwa Swej miłości i łaskł. Zasługą więc św. Teresy od Dzieciątka Jezus jest to, że ona na swej osobie, swojem słowem i przykładem pokazała nam, jak mamy stać się dziećmi, aby Boga miłować i stać się godnymi Jego miłości.

W dalszym ciągu naszej pracy będziemy się trzymać mniej więcej porządku i układu przedziwnej książeczki, wydanej w języku francuskim pt. „Mała Droga Dziecięctwa Duchowego" podług życia i pism św. Teresy od Dzieciątka Jezus przez Wiel. Ks. Martin'a. Wywody jego uzupełniać będziemy cytatami innych autorów, zwłaszcza rodzimych, którzy o tym samym przedmiocie pisali.

Świętych Obcowanie.

1. Łączność Kościoła walczącego z Kościołem triumfującym.

„A nasze obcowanie jest w niebiesiech" (Filip. III, 20).

Kościół walczący tu na ziemi łączy się i przestaje ustawicznie z Kościołem triumfującym w niebie. obchodząc dnia każdego pamiątkę jednego lub kilku z pośród niezliczonego hufca zwycięskich bojowników, których z łona swego wydał i na ołtarze wyniósł. Liturgja zawiera osobne komunały ku uczczeniu Apostołów, Męczenników, Wyznawców, Doktorów, Męczenniczek, Panien i Niewiast, a w Brewjarzu znajdujemy obok ustępów z Pisma św. wspomnienia i Legendy o Świętych Pańskich. Jakiż wspaniały szereg chwalebnych i bohaterskich postaci przesuwa się przed oczyma naszemi w ciągu roku kościelnego! Czcimy i rozważamy naprzemian wszystkie rodzaje

świętości. Ukazują się nam kolejno Święci wszelkiego stanu, płci i wieku, od Apostołów, Męczenników, Doktorów, Biskupów, aż do pokornych zakonnic, mężnych niewiast, świętych dziewic i niewinnych dzieci i młodzieniaszków.

Jeśli wedle słów wielkiego Doktora z Hippony Pan nasz Jezus Chrystus jest praświatłem, które rozlewa się na wszystkich, to Święci są jakby światłem odbitem, pochodniami zapalonemi przy ognisku Bożem. Uczą nas, jak i my mamy się też stać takimy świecznikami w rodzinie, narodzie, społeczeństwie, Kościele.

Jest to **„wierna mowa i wszelkiego przyjęcia godna“** (I Tym. I, 15), — mówi w jednem ze swych kazań św. Bernard, przytaczając słowa św. Pawła, — że trzeba naśladować postępowanie tych, którym oddajemy cześć religijną; i biec całym pędem naszej żarliwości ku szczęśliwości tych, których zowiemy błogosławionymi, oraz wzywać pomocy tych, których wychwalania chętnie słuchamy. Na co przyda się Świętym to, że ich wysławiamy? Co przyjdzie im z naszej daniny chwały? Jaki pożytek mają z uroczystości obchodzonych ku ich czci i z ziemskich zaszczytów ci, których Ojciec niebieski uczcił podług wiernej Obietnicy Syna? Co przynoszą im nasze hołdy? Wszak oni są i bez tego w zupełności zadowoleni. To prawda — mówi dalej tenże Doktór Kościoła — że Święci dóbr naszych nie potrzebują, a z nabożeństwa naszego żadnej nie osiągają korzyści. W święceniu ich pamięci nie chodzi przeto o ich interes, lecz o nasz własny. —

Św. Jan Złotousty, zachęcając do wstępowania w ślady Świętych Pańskich, utrzymuje, że trzeba naśladować tych, których się wychwala, albo też powstrzymać się od chwalby, jeśli nie chce się iść za ich przykładem.

Obok naśladowania Świętych, które jest najpierwszym i najlepszym sposobem uczczenia ich, składamy Bogu radosne dzięki za chwałę, jaką ma przez ich zasługi, będące owocem zasług Chrystusowych.

Nie możemy powiększyć chwały i szczęśliwości, jaką mają Święci w niebie, ale w naszej mocy jest przyczynić się do pomnożenia ich chwały w Kościele św. tu na ziemi, a to przez wyjednywanie za ich przyczyną, drogą bratniej wymiany, łask Bożych, któremi chcą nas ubogacić.

Święci wielmożni są u Boga, a zasługi ich zawsze żywe. Opływający w dobra i bogactwa niebios, udarowani widzeniem uszczęśliwiającem, wstawiają się Święci Pańscy za nami, a Bóg chętnie sprawia im radość, wysłuchując ich dla zasług, jakie sobie za życia na ziemi zaskarbili. Część tychże zużytkowali dla spłacenia osobistych długów, pozostałe zaś zasługi obracają na korzyść braci swych w Kościele wojującym. Żywiąc ku nam świętą miłość, cieszą się, jeśli mogą przyjść nam z pomocą.

Serca ich, to wedle słów św. Augustyna jakby kadzielnice, wydzielające wciąż dym wonny u stóp Bożych (**„Wyznania“** X, 4). Tę moc zużytkowują Święci dla nas, a zasługi ich do nas należą. Mamy w nich orędowników i opiekunów. Możemy też przyswajać sobie niejako uczucia, jakie ożywiają Świętych w niebie, i czując całą niegodność i niedostateczność własnych modlitw, poruszać śmiertelnemi naszemi rękoma te niebiańskie kadzielnice, a zarazem ofiarować Bogu woń, wydzielającą się z nich przez całą wieczność[1]).

Czcząc Świętych i wzywając ich u Boga pośrednictwa, dążyć mamy przez naśladowanie ich do tego, by się z nimi kiedyś na wieki połączyć i powitać w niebieskiej Ojczyźnie przodków naszych we wierze. Będzie to przewspaniałe uwieńczenie i doskonałe dopełnienie Świętych obcowania, przedłużające się w nieskończoność. „Czeka nas tam — mówi św. Cyprjan — wielka liczba przyjaciół, pragnie nas mieć tam mnoga rzesza ojców naszych i matek, braci i dzieci naszych. Zapewnieni już co do własnej błogosławionej nieśmiertelności, troszczą się oni jedynie o nasze zbawienie. Cóż to będzie za radość dla nich i dla nas zarazem, gdy nam wolno będzie widzieć ich i uścisnąć w tem niebieskiem Królestwie[2])“! „Z jakiemże weselem — woła czcigodny Beda, — otwiera gród niebieski łono swoje, by przyjąć wracających z boju synów i wybiegnąć naprzeciw tych bohaterów, niosących trofea swych nad wrogiem zwycięstw!”[3]).

Ileż pociechy i otuchy czerpie chrześcijanin-katolik w tej myśli, że na mocy Świętych obcowania sługa wierny, zabezpieczony już co do wiecznego mieszkania, może wprowadzić tam brata, który walczy jeszcze na ziemi, lub oczyszcza się w przedsionku Pańskich pałaców. Niebo zapełnione jast zdobyczami Krwi Chrystusowej i owocami Świętych obcowania...

Podobnie jak ze Świętymi utrzymuje Kościół walczący związek bliski i łączność ścisłą z Aniołami.

Św. Augustyn zaznacza, że tworzymy z tymi duchami niebieskimi jedno państwo. My stanowimy jego część wędrowną, a oni część wspierającą nas i sprawami naszemi zajętą[4]). Bóg dał nam te sługi swoje, aby nas strzegli i udzielali nam pomocy, jako napisano w psalmie (90, 11): **„Aniołom swoim rozkazał On o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich”.**

Św. Paweł Apostoł poucza wiernych, że aniołowie posłani są na posługę dla tych, którzy mają wziąć dziedzictwo zbawienia (Żyd. I, 14). Są oni stróżami, opiekunami, pośrednikami naszymi i narzędziem naszego zbawienia; a św. Hieronim

[1]) P. Lescoeur Orat.: „Une Retraite au Carmel“.
[2]) Z Jutrzni w Okt. WWSS.
[3]) Z Jutrz. w 2 dz. Okt. WWSS.
[4]) Jutrz. w 5 dz. Okt. SS. Anioł. Stróż

podnosi, że wielka jest godność dusz, bo każda, od jutrzenki narodzenia swego, powierzona jest straży anioła.

Duchy te błogosławione wyciągają rękę do tych, którzy służą Panu, — mówi św. Ambroży — by uwolnić ich od pokus, których znieść nie mogę, a lubo nieraz, wśród nawałnicy, obrońcy nasi zdają się być od nas daleko, niemniej nie odłączają się od nas, czekając na chwilę sposobną do okazania pomocy[5]).

W jednem ze swych widzeń ujrzał św. Jan Ewangelista anioła z kadzielnicą złotą przed stolicą Bożą. **„I wstąpił dym kadzenia z modlitw świętych z ręki anioła przed Boga”**. (Obj. ś. J. VIII. 3 — 4). Podobnie też zaznacza tekst mszalny przy okadzaniu ołtarza i darów ofiarnych w czasie uroczystej Mszy, że św. Michał Archanioł, trzymający w ręku kadzielnicę złotą, zanosi przed tron Boży modlitwy i prośby wybranych. W istocie, Aniołowie, jak nas św. Bernard zapewnia [6]) ofiarują Bogu nie swoje, lecz nasze dobre uczynki, nie swój, lecz nasz pot i nasze łzy, a dary, które nam przynosza, są to dary i łaski Boże. Wzywa nas też ów Święty, byśmy większą mieli ufność wobec S.S. Aniołów i częściej wzywali ich pomocy we wszystkich potrzebach, a zwłaszcza, byśmy starali się wieść życie godne ich obecności i pozyskiwać coraz to więcej ich życzliwości i łaskę, dla wyjednania naszemi modłami skutków ich łaskawości.

W Piśmie św. i żywotach Świętych Pańskich czytamy o różnorakich posługach i rozlicznych czynnościach, spełnianych przez Aniołów. Przytoczmy choć kilka przykładów.

Z Dziejow Apostolskich wiemy, że Anioł w cudowny sposób wyprowadził św. Piotra z więzienia, a bogobojnemu Korneljuszowi w Cezarei ukazał się, oznajmiając, że modlitwy jego i jałmużny są w pamięci u Boga r. V, 19 i X. 3 — 4).

Św. Cecylja, Panna i Męczenniczka z pierwszych czasów chrześcijaństwa, ślubowawszy Bogu dziewictwo, zmuszona była potem do zawarcia związku małżeńskiego. Wieczorem dnia tego w te do ziemskiego oblubieńca ozwała się słowa: „Walerjanie, jestem pod opieką Anioła, który strzeże panieństwa mego... Anioł Boży kocha mą duszę i czuwa nad ciałem z gorliwością niestrudzoną”. Walerjan nie śmiał się zbliżyć do Świętej, wyraził gotowość uwierzenia w Jezusa Chrystusa, gdyby tego Anioła zobaczył. Św. Cecylja odrzekła, że widzenie to byłoby możliwem, o ileby się Walerjan ochrzcił. Owóż idąc za radą świętej Dziewicy, przyjął chrzest św., a powróciwszy, zastał ją na modlitwie, przy jej boku zaś ujrzał Anioła, jaśniejącego światłością Bożą. Zdumiony i zatrwożony, przywołał brata swego Tyburcjusza, który ochrzciwszy się, oglądał również owego Anioła.

---

[5]) Jutrz. ze sob. w okt. SS. An. Str.
[6]) Jutrz. na 6 dz. Okt. SS. An. Str.

Zdarzało się nieraz, iż Święci ukazywali się tu na ziemi w widzialnej postaci, np. św. Michał Archanioł i św. Katarzyna, św. Joanna d'Arc, św. Barbara św. Stanisławowi Kostce.

W życiu niektórych sług Bożych uderza nas to nieustające i poufne obcowanie ze światem nadprzyrodzonym. Tak np. św. Franciszka Rzymianka widziała zawsze przy sobie swego Anioła Stróża, a jeden z jej trojga dzieci, imieniem Ewangelista, po śmierci otaczał ją widomą z nieba opieką jako jej drugi Anioł Stróż i był wobec niej heroldem największych łask Bożych.

Św. Teresa od Jezusa widywała od czasu do czasu u swego lewego boku Anioła w pięknej ludzkiej postaci, o rozpromienionem i płomiennem obliczu, wyglądającego na Serafina. W ręku miał długą złotą strzałę ognistą, którą nieraz głęboko serce jej przeszywał.

Były to łaski szczególne i wyjatkowe, udzielane duszom wybranym. Wszyscy jednak wierni winni pamiętać na tę niewidzialną, duchową obecność aniołów przy nas i wokoło nas. Zwraca na to uwagę naszą psalmista Pański, gdy mówi: **„Wobec Aniołów śpiewać Ci będę”** (Ps. 137, 1). Św. Paweł wzywa do uszanowania obecności duchów niebieskich, żądając, by niewiasty nakrywały głowy ze względu na Aniołów (I. Kor. XI, 10). Św. Bernard zwraca się do wiernych, by stali się godnymi towarzystwa Aniołów i żyli w ich obecności tak, by nie razić świętości ich spojrzeń[7]),

Wiemy, że św. Teresa od Dz. Jezus miała osobliwe nabożeństwo do ŚŚ. Aniołów. Uważała ich oraz Świętych w niebie, za starszych swych braci. Trawiona pragnieniem miłowania Boga, prosiła ich z całą ufnością o tę miłość doskonałą: „Błagam Was, szczęśliwi niebios mieszkańcy, przyjmijcie mnie za dziecko swoje, wysłuchajcie błagania mego, uproście mi Waszą podwójną miłość. Nie pragnę chwały waszej Aniołowie i Święci; moją chwałą jest, że należę do Kościoła świętego; proszę tylko o miłość”.

Dziś w niebios jasności cała pogrążona, — mówi nam hymn nieszporny na dzień jej święta, — przyjmuje sama nasze prośby i życzenia, spuszczając bezustannie deszcz róż. Wszak jeszcze za życia śmiertelnego zapowiadała, że niebem jej będzie dobrze czynić na ziemi....

Za przykładem Świętej uciekajmy się w naszych potrzebach, zwłaszcza duchowych, do przyjaciół i sług Bożych, a naszych w niebie przyczyńców, modlic się wraz z Kościołem: „Wy wszyscy Książęta dworu niebieskiego, słuchajcie próśb tych, którzy was błagają i proszą o dary niebios. A wy, hufce błogosławione, na 9 podzielone chórów, oddalajcie od nas

[7]) Jutrz. na 3 dz. Okt. SS. An. Str.
[8]) Hymn z Laud. w urocz. WW. SS.

nieszczęścia przeszłe, teraźniejsze i przeszłe". [9]) „Święci Aniołowie, którzy jesteście naszymi stróżami, brońcie nas we walce, abyśmy nie zginęli w strasznym dniu sądu". [10])

H. Lutostańska.

Jubileusz zbożnej pracy.

W r. b. przypada pięćdziesięciolecie pracy nestora polskich pisarzy religijnych, ks. prałata Grzegorza Augustynika. Jako autorowi obszernego Żywotu Wandy Malczewskiej, należy się Czcigodnemu Jubilatowi w naszych „Różach" serdeczne wspomnienie.

Urodzony w czterdziestych latach ub. stulecia, poznał On naszą Wandę, kiedy liczył zaledwie lat 8, i przez dłuższy czas pobierał wykształcenie razem z jej bratankami, zaś potem uczęszczał do gimnazjum w Piotrkowie, gdzie rozwinęło się w nim powołanie do stanu kapłańskiego.

Bywając często na nabożeństwie w kościele pojezuickim, zauważył On w ołtarzu M. B. Łaskawej, obraz zupełnie mu dotąd nieznany i zapytał swego prefekta coby to był za obraz? Wizerunek ten przedstawia św. Stanisława Kostkę, kleryka jezuickiego — odrzekł ks. prefekt i przy okazji opowiedział swym uczniom krótkie jego życie prawie anielskie i jego nadzwyczajne nabożeństwo do Najśw. Sakramentu i Matki Bożej.

Młodzieniec słuchał bardzo uważnie, bo dotąd o tym sympatycznym Świętym nic prawie nie wiedział; rozkochał się nawet poprostu w św. Stanisławie, ale na swoje zmartwienie w żadnej księgarni nie mógł znaleźć książki ze specjalnem do Niego nabożeństwem.

Do większego jeszcze rozmiłowania się w św. Patronie polskim przyczyniła się następująca okoliczność: Pani Kam., ziemianka z Gol. Mając na jednej stancji z młodzieńcem swoich 2 synów: Rudolfa i Marjana, przyjechała ich odwiedzić, zasięgnąć wiadomości o ich sprawowaniu i postępach w nauce. Rozmówiwszy się z synami, zapytała ich kolegi, czy nie wie, gdzie tu jest kościół z wizerunkiem św. Stanisława Kostki, gdyż chce go zobaczyć i pomodlić się przed nim. Tej nocy — rzekła — gdy się martwiłam o synów, pokazał mi się jakiś młodziutki kleryk i tak przemówił: „Jestem Stanisław Kostka, patron młodzieży: oddaj mi w opiekę swoch synów, módl się za nich codziennie i oni niech się modlą i przypominają sobie, co ks. prefekt o mnie opowiadał, a zaręczam, że ich zdolności się rozwiną i dobrze szkoły ukończą". Młodzieniec wskazał jej ołtarz św. Stanisława; poszła i za jakiś czas wróciła rozczulona, że we śnie tego samego kleryka widziała.

---

[9]) Hymn nieszp. w urocz. WW. SS.
[10]) Ant. nieszp. w dz. SS. An. Str.

Synowie, słysząc to opowiadanie, wzięli je do serca, stali się pilniejszymi w nauce, z płochymi kolegami się nie wdawali i w swoim czasie ukończyli szkoły.

Ten wypadek zachęcił młodego Grzegorza do rozpowszechniania czci św. Stanisława Kostki i zrodził w nim myśl wstąpienia do seminarjum, co też, skończywszy szkoły świeckie, uczynił.

W kościele seminaryjnym w Kielcach znalazł również wizerunek ukochanego Świętego, przed którym alumni się modlili i co rok odprawiali nowennę. Już wtedy obiecał św. Młodzieniaszkowi, że jak tylko zostanie kapłanem, ułoży książkę na Jego cześć i postara się dać go poznać parafjanom, a wśród młodzieży szerzyć będzie zamiłowanie życia trzeźwego i pracowitego.

Otrzymawszy 31. sierpnia 1873. r. z rąk ks. Biskupa Tomasza Kulińskiego święcenia kapłańskie, udał się na Jasną Górę i tam w czasie mszy prymicyjnej przed cudownym Obrazem Matki Bożej powyższe przyrzeczenia ponowił.

Parę lat upłynęło na zbieraniu materjałów, wreszcie książka została ukończona na wikarjacie w Siemoni, gdzie po raz pierwszy młody kapłan zaczął krzewić wśród ludu nabożeństwo do św. Stanisława Kostki.

Pracując w ciągu półwiecza na licznych posterunkach: w Janinie, we wspomnianej Siemani, w Grodźcu, w Bobrownikach, we Włoszczowie, w Dąbrowie Górniczej, w Wielkim Książu i Lasku, nie mógł się oddać z całą swobodą pracy pisarskiej. Mimo to z pod pióra jego wyszło aż 46 książek i broszur o niezaprzeczonej pożyteczności moralnej.

Dla łatwiejszego przeglądu możemy je podzielić na kilka kategorji, nie według następstwa czasu, ale według treści. Otóż pierwsza praca O. Augustynika o św. Stanisławie, była jedną z najowocniejszych i doczekała się siedmiu czy ośmiu wydań. Razem z szerzeniem książki młody kapłan we wszystkich parafjach, w których pracował, zaprowadzał wśród młodzieży stowarzyszenia ku czci Świętego, bardzo dodatnio wpływające na moralność. Prawie równego sukcesu doczekała się druga książka: Uwielbienia Matki Boskiej Anielskiej, używana również jako podręcznik dla bractwa, przez tegoż O. Augustynika założonego i szerzonego. Za wielkie pożytki duchowe, jakie to bractwo za sobą pociągnęło, Ojciec Święty mianował X. Augustynika Komandorem orderu: „Pro Ecclesia et Pontifice". Dalszym tego rodzaju utworem dydaktycznym jest „Przewodnik duchowny w życiu żołnierza", napisany w czasie wojny, na żądanie Legjonistów polskich w Karpatach i ku ich wielkiemu zadowoleniu. Zawiera on modlitwy, pieśni oraz różne uwagi naszych patrjotów, zastosowane do żołnierskiego stanu. Kończy ten dział: „Pamiątka dla parafjan", „Przewodnik katechizmowy dla dzieci" i „Upominek dla dzieci do 1-ej Komunji świętej.

Inny rodzaj prac ks. Prałata, to opisy cudownych obrazów Matki Boskiej, które w porządku chronologicznym idą, jak na-

stępuje: Historja M. B. Dzierzgomskiej, Historja M. B. Szczaworyskiej, Hist. M. B. Wielkoksiąskiej. Hist. figury M. B. Łaskawej, w Dąbrowie Górniczej, wystawionej w r. 1919 jako pomnik błagalny o wolność i niezależność Polski Pomnik ciekawy, za który X. Augustynik, ówczesny proboszcz, był usunięty brutalnie z parafji, jako szkodnik narodowy. „Pamiątka od M. B. Łaskiej — Monografja kościoła w Łasku i nabożeństwo kościelne". Do rzeczy historycznych należy jeszcze: „Wspomnienie Łaska" — „Pielgrzymka majora do miejsc cudownych N. M. P. Niep. Poczętej" — „Wiadomość historyczna o Bractwie M. B. w Dąbrowie Górniczej" — i „Pamiątka założenia fundamentu pod nowy kościół w Dąbrowie Górniczej".

Nowym działem są żywoty i nabożeństwa do Świętych, jak: Wianek św. Anny, Nabożeństwo do św. Stanisława Biskupa, Żywot św. Grzegorza Cudotwórcy, Wzór prawdziwej i pobożnej sługi (nab. do św. Zyty. Nabożeństwo do św. Antoniego Padewskiego, ..do św. Wincentego Kadłubka, ...do św. Idziego (i historja kościoła w Zrębicach), ...do św. Zofji (i historja jej kaplicy w Mirowie), ...do św. Leokadji, ..do św. Lucyny.

Z innych nabożeństw miesięcznych lub okolicznościowych, opracował Ks. Augustynik. „Miesiąc do Dzieciątka Jezus, czyli nabożeństwo na Adwent" — „Rozmyślania majowe o szkaplerzu karmelitańskim i o koronce" — „Miesiąc październik (rozmyślania o różańcu)" — „Najśw. Serce Jezusa, ratuj nas (rozmyślania na czerwiec)" — „Nabożeństwo do Ducha św." — „Ołtarz miłości Serc Jezusa i Marji". — „Podarek N. M. Częstochowskiej". — „Zbiorek modlitw za dusze zmarłych". — „Droga krzyżowa za dusze zmarłych".

Następuje kilka monografji: „Wspomnienie pośmiertne o ks. Dominiku Kapuścińskim, proboszczu ze Szańca." — Pamiątka po Dobrym Pasterzu, X. Józefie Dorotkiewiczu i monografja parafji zagórskiej. W tej broszurce, wydanej w r. 1914, po raz pierwszy umieszcza autor krótkie wspomnienie na 6 i pół stronicach o Wandzie Malczewskiej, jako mieszkance Zagórza.

W czterech wreszcie broszurkach występuje przeciwko marjawityzmowi i jego błędom, a w „Małej Sybilli polskiej" podaje proroctwa, dotyczące wskrzeszenia naszej Ojczyzny.

Tak ożywiona działalność pisarska dla ludu, obok nader gorliwej pracy duszpasterskiej, która zawsze była ceniona przez parafjan, ściągała nieraz na sługę Bożego prześladowania wywrotowców albo przedstawicieli rządu, zwłaszcza że los umieszczał go zwykle w okolicach fabrycznych, a więc najbardziej duchowo zagrożonych.

Jako stary weteran — szeregowiec, sterany wiekiem i różnymi przeciwnościami, osiadł nareszcie u schyłku życia w zaciszu klasztornem na Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie przystąpił do najważniejszego ze swoich dzieł, do dzieła, które właściwie tylko on jeden mógł napisać, jako pozostający w nieprzerwanych stosunkach z domami Siemieńskich, Malczewskich, t. j.

do skreślenia żywotu świątobliwej Wandy. Między innemi w czasie jego prymicyj w Żytnem Wanda miała widzenie Pana Jezusa dźwigającego wielki Krzyż, od tego zaś Krzyża oderwał się mały czarny krzyżyk i spadł do stóp prymicjanta, zamieniając się przy tym upadku na ognisty, który zniknął w głębi ziemi. Jednocześnie dał się słyszeć głos Pana Jezusa: „Patrz, jak miłość lekkim go czyni, a nakarmieni dziś miłością, tak go nieść powinni.“ Miało to oznaczać, że życie nowowyświęconego kapłana będzie naznaczone krzyżem, ale krzyż ten pod wpływem płomienia miłości, zamieni się w uczucie szczęścia.

Innym razem, przepowiadając zmartwychwstanie Ojczyzny, Wanda nadmieniła, że ani ona, ani obecny temu ks. proboszcz Olkowicz nie doczekają spełnienia tych faktów, ks. Grzegorz jednak, jako najmłodszy, oglądać je będzie własnemi oczyma.

Bliższa znajomość cnót i zalet Wandy pogłębiała się z każdym rokiem, ks. Augustynik bowiem korzystał zazwyczaj z wakacyj, aby swoją duchową opiekunkę odwiedzić i pod jej wpływem ducha swojego umocnić. Był też jednym z nielicznych powierników główniejszych widzeń i zleceń, jakie Wanda otrzymywała od P. Jezusa i Matki B. On też wystarał się o pozwolenie przeniesienia zwłok świątobliwej panny z cmentarza miejscowego do krypty kościoła w Parznie. Ale największą jego zasługą jest niezaprzeczenie zebranie dotyczących Wandy wspomnień i pamiątek, które wydał po raz pierwszy w r. 1923. p. t. „Miłość Boga i Ojczyzny“ okazana w życiu i czynach świątobliwej panny Wandy Malczewskiej“. Książka ta, mimo trudności, jakie napotykają zazwyczaj wydawnictwa religijne, doczekała się już 4 wydań.

Społeczeństwo, które świątobliwą Wandę bardzo umiłowało, jako przyszłą swą patronkę, nietylko interesuje się jej żywotem, lecz odbywa chętnie pielgrzymki do Jej grobu, ucieka się do Jej pośrednictwa u Boga i robi starania u odpowiednich władz kościelnych o rychłą beatyfikację.

Z okazji Jubileuszu życzymy Czcigodnemu Autorowi, aby doczekał urzeczywistnienia tych pragnień, którymi przejęty jest bardziej, niż wszyscy inni czciciele Wandy, i żeby mógł jeszcze przed Jej ołtarzem mszę św. odprawić.

Stanisława Muśnicka.

Postać zewnętrzna Wandy Malczewskiej.

Losy zbliżyły mnie przypadkowo z panną Krystyną Malczewską, siostrzenicą naszej czcigodnej Wandy — i przy tej okazji dowiedziałam się, jak wyglądała zewnętrzna postać przyszłej kandydatki na ołtarze.

Ciocia Wandzia — mówi p. Krystyna, — była małego wzrostu, twarzy okrągłej, o bardzo ładnej cerze, zdobnej zawsze

w rumieńce, aż do lat ostatnich. Oczy miała czarne, piękne. Włosy rozdzielone na środku głowy, z tyłu zebrane w warkocz, zwinięty pod siatką, która nad samem czołem zakończona była kokardkami z czarnej wstążki, a więc robiła wrażenie czepka. Ciocia Wanda ubierała się zawsze czarno. Suknie nosiła obszerne, suto dokoła zmarszczone, wprawdzie nie krynoliny, ale jakby wprost z krynoliny zdjęte, i długie do samej ziemi. Idąc drogą, podtrzymywała suknię rękami, aby się nie niszczyła. Bluzkę spinała paskiem z klamrą, pod bluską zaś nosiła czarny stanik obciskający figurę. U szyi biały kołnierzyk wykładany, okrągłego kroju, zakończony krawatką albo zupełnie czarną, albo też w białe kropki lub paski. Gdy wychodziła do gości, kładła na siebie zawsze niewielką pelerynkę, uważając pokazywanie się do figury za rzecz nie dość skromną.

Najlepsza fotografja cioci Wandzi, według orzeczenia wszystkich krewnych, jest w postawie siedzącej, w pelerynce, z twarzą opartą na ręku i przechyloną głową. Wygląda tam na lat mniej więcej 60. Inne fotografje i portrety mało mają z oryginałem podobieństwa.

Dodać należy, iż ciocia Wandzia, choć sama taka prosta i skromna w ubiorze, bardzo czuwała nad swojemi siostrzenicami, aby każda z nich była nietylko przyzwoicie i skromnie, ale gustownie ubraną. Sama wiązała im kolorowe kokardki u warkoczy, lub stosowała inne jakie ozdoby i przestrzegała, aby się strzegły niedbalstwa i nieporządku, bo „jak cię widzą, tak cię piszą“.

Stanisława Muśnicka.

Nowe łaski otrzymane za przyczyną Wandy Malczewskiej.

Nasza świątobliwa rodaczka zaczyna coraz bardziej słynąć ze swoich dobrodziejstw. Dziś mamy do zanotowania dwie jej łaski wrześniowe, jeszcze nikomu, prócz obdarowanych, nieznane.

W Piotrkowie mieszka niejaka p. Marja Kozłowska, krawcowa, w wieku około lat 60. Miewała ona oddawna ataki kamieni żółciowych, ponawiające się systematycznie dwa razy na tydzień. W czasie tych ataków ból doprowadzał ją do szaleństwa i pozbawiał możności pracy. Dnia 26 września r. b. wzięła udział w pielgrzymce do grobu czcig. Wandy w Parznie, gdzie modlitwa jej została widać wysłuchaną, gdyż od tego dnia atak żółciowy ani razu się nie ponowił.

Drugą łaskę mamy do zanotowania w Warszawie. P. Wanda Kra-

jewska opowiada, że matka jej 70-cio letnia staruszka, w miesiącu kwietniu, wylewając raz z kubła na podwórzu, przewróciła się na rumowisko cegieł tak nieszczęśliwie, że złamała rękę, zraniła się w głowę, plecy i nogę, nie licząc już mniejszych uszkodzeń twarzy i całego ciała.

Zawieziona do szpitala, przez 5 dni zostawała tam bez żadnego opatrunku, kiedy zaś z kolei przystąpiono do niej, by jej udzielić pomocy, opuchnięcie ręki przybrało już takie rozmiary, że niepodobna było w żaden sposób złamanej kości zestawić. Po kilku tygodniach niefortunnego leczenia, zabrano chorą napowrót do domu, z ręką złamaną, otwartą raną w głowie i całem ciałem tak poranionem, że musiała leżeć wydając przytem z szalonego bólu ustawiczne jęki. W końcu sierpnia p. W. K. otrzymała od znajomej osoby obrazek świątobliwej Wandy, oraz drzazgę z jej trumny — i wszystkie trzy rozpoczęły nowennę o ulgę w cierpienich dla chorej. W czasie nowenny, zakończonej spowiedzią i Komunją św. zarówno p. Wandy Krajewskiej, jak owej znajomej, z każdym dniem okazywało się polepszenie. Rana w głowie zabliźniła się, noga przyszła do takiego stanu, że chora może kręcić się po mieszkaniu, z ręki zeszło spuchnięcie, choć niewiadomo, czy się zrosła, bo żaden lekarz tego nie stwierdził. W każdym razie jakkolwiek samo ramię władzy nie odzyskało, jednak palce wracają stopniowo do życia i zaczynają funkcjonować. Co najważniejsza, całe ciało po 5 miesiącach cierpień znajduje się w stanie bezbolesnym. Za to wszystko niech będzie chwała Bogu, a dzięki naszej przyszłej Patronce. —

Przemówienie misyjne P. O. Rostworowskiego dn. 2. października w Poznaniu.

Żyjemy w czasach osobliwego ruchu misyjnego, jakiego świat dawno nie oglądał. Dwa razy tylko w ciągu wieków idea misyjna takiego jak dziś dosięgła natężenia, a mianowicie w stuleciu XII., tj. w chwili powstania zakonów Św. Franciszka i Św. Dominika, oraz po reformacji, gdy Św. Ignacy zorganizował swoją armję Jezuitow. Dziś ten sam duch gorliwości apostolskiej powiał po świecie całym, a z pomiędzy przyczyn, jakie go sprowadziły, najbardziej wysuwają się trzy.

1) Materjalizm dzisiejszych społeczeństw chrześcijańskich, a raczej ich spoganizowanie, wobec czego niejako samorzutnie rozwinęła się akcja w kierunku szerzenia prawdziwego ducha na nowych polach.

2) Współzawodnictwo sekt protestanckich, ktore od pół wieku z górą zaczęły naśladować działalność misyjną katolickiego Kościoła, i niema już prawie kraju, gdzieby jej nie szerzyły. Ale nietylko wyznania protestanckie, nawet i najrozmaitsze religje azjatyckie, chełpiące się swoją dawnością, jak np. bramińska,

buddyjska itp. wzięły sobie w ostatnich czasach za cel szerzyć to, co uważają za prawdziwe i co im się wydaje bardziej uduchownionem od sfałszowanych przez materjalizm pseudo — chrześcijańskich przekonań. Rozporządzając olbrzymiemi środkami materjalnemi, zarówno owe protestanckie sekty jak i wyznania ludów azjatyckich szerzą się z niepomierną szybkością, obejmując teren misyjny za terenem. Na szczęście brak im jednego czynnika, w którym Kościołowi katolickiemu nigdy nie dorównają, a tym jest siła przekonania i majestat jedynej prawdy.

3) Ostatnim wreszcie powodem rozbudzenia dzisiejszego ruchu misyjnego jest nowy prąd, jaki przeniknął w naszych czasach społeczeństwo chzześcijańskie, a mianowicie idea społecznego panowania Chrystusa Pana nad światem. Ogłosić Chrystusa Królem społeczeństw, rzucić Mu pod nogi wszystkie narody, oto cel dzisiejszy Kościoła, a uczynić to można przedewszystkiem, oddając pod jego panowanie kraje nowozaciągnięte pod sztandar wiary.

Oto trzy pierwiastki, które obudziły w świecie dzisiejszym tak potężna ideę misyjną.

A teraz uprzytomnijmy sobie jakie stąd wypływają obowiązki dla wszystkich nas, katolików; obowiązki rzeczywiste, realne, a więc bynajmniej nie rzecz dowolna, zależąca od większego lub mniejszego stopnia indywidualnej gorliwości.

Przedewszystkiem w akcji misyjnej potrzebna jest *łaska Boża*. Ona jedna może poruszyć serca pogan i usposobić je do przyjęcia prawdy. Łaska Boża czeka z gotowością udzielania się ale stosownie do wyroków Boga, który postanowił wtedy tylko dawać swą łaskę, kiedy będziemy o nią prosili; musimy sprowadzać ją na ziemię modlitwą. Niech więc modlitwa za misje, o skuteczność prac misyjnych, o poruszenie serc pogańskich będzie codzienną modlitwą naszą, nie tylko kapłana lub zakonnicy ale każdego z nas bez wyjątku. Niech — ile razy mówimy słowa pacierza: przyjdź Królestwo Twoje, dusza nasza przedstawia Ojcu Niebieskiemu to dzieło misyjnego apostolstwa, na które czeka jeszcze więcej niż miljard pogan.

2) Obok łaski Bożej, sprawa misyjna potrzebuje ludzi, którzyby się jej poświęcili. Takich ludzi są dwa rodzaje. Jedni poświęcają się osobiście i bezpośrednio, porzucają ojczyznę, by biec do krajów dalekich i zatknąć tam sztandar Chrystusowy. Polska, niestety, słabe jeszcze bardzo zajmuje tu miejsce. Wszystkie razem wzięte zakony męskie i żeńskie w Polsce mają na

polach misyjnych nie więcej niż dwustu kilkudziesięciu członków, podczas gdy malutka Belgja, która stoi na pierwszem miejscu co do ilości misjonarzy, nie posiada chyba parafji katolickiej, którąby nie miała ich kilku, przynajmniej trzech, czterech, pięciu.

Ale oprócz działaczy bezpośrednich potrzebni są w kraju pomocnicy misyjni, którzyby czy to szerzyli ideę misyjną w pismach, czy to pracowali nad rozwijaniem nowych powołań, czy w inny sposób szykowali do niej szermierzy — do czego przecież nie potrzeba tak wielkiego wyrzeczenia i poświęcenia.

3) Wreszcie dla sprawy misyjnej niezbędne są, jak wiadomo, środki materjalne. Trudno wyobrazić sobie, w jakich warunkach pracują nieraz apostołowie wiary dla braku grosza i o ile więcej mogliby uczynić, gdyby nie to skrępowanie materjalne w działaniu. To też trzecim obowiązkiem naszym jest ofiarność na misje. Ona nikogo nigdy nie zuboży, owszem będzie niechybnie zadatkiem błogosławieństwa Bożego w rzeczach doczesnych, o czem każdy z doświadczenia własnego łatwo przekonać się może.

Gdy tak szukać będziemy naprzód szerzenia po świecie Królestwa Bożego, wszystko inne według obietnicy Pańskiej będzie nam przydane i przyczynimy się, że na całej ziemi prędzej zapanuje Ten, któremu niech będzie cześć i chwała i błogosławieństwo na wieki wieków.

Streściła S. M.

Wędrówka poprzez pola misyjne.

Z pomiędzy licznych przemówień w czasie międzynarodowego Kongresu Misyjnego w Poznaniu najbardziej może interesującym był referat J. E. Ks. Arcybiskupa de Guébriant, generalnego przełożonego Stowarzyszenia Misji Zagranicznych w Paryżu. Spędziwszy poprzednio 30 lat na misjach w Chinach, był on przez pewien czas wizytatorem apostolskim na Syberji i tam właśnie nauczył się cenić pracę misjonarzy Polaków. Było to w r. 1919, w czasie strasznych zamieszek bolszewickich, przed któremi uciekało wszystko, co żyło. Jedni tylko polscy kapłani katoliccy trwali wszędzie, bez wyjątku, na swoich stanowiskach. Ten dowód wartości misyjnej polskiego duchowieństwa tak usposobił Jego Ekscelencję względem naszego narodu, że teraz na Kongresie poznańskim czuje się obecnym jeszcze bardziej sercem niż ciałem.

Dostojny Prelegent przechodzi dalej do właściwego swego referatu o polach misyjnych, jakie się przedstawiają dla prac Kościoła katolickiego — i widzi przed sobą trzy zupełnie odrębne tereny pracy.

1. Pierwszy teren stanowią dzikie plemiona Ameryki i Australji. — Pracuje tam wiele zakonów i oczywiście z niemałem powodzeniem, ale też nie bez trudności, wypływających z umysłowości samych pogan.

2. Zupełnie odrębne pole pracy przedstawia Afryka. Tu już nie mamy do czynienia z dzikimi, tylko z zapóźnionymi (attardés) i to nie z winy swej własnej, ale przeważnie z winy państw europejskich, mających w Afryce swoje kolonje. Jako Francuz Ks. Arcybiskup nie tyka przez delikatność państw innych, tylko swoją własną ojczyznę, czyniąc ją również odpowiedzialną za obecny stan Kościoła afrykańskiego. Przysłość jednak widzi Ks. Arcybiskup de Guébriant we wspaniałych kolorach. Już teraz czyni się w Afryce wszystko, co można, by nadrobić czas opóźnienia i rezultaty są wprost imponujące. Za lat 50 możemy się spodziewać, że w całej Afryce nie będzie ani jednego poganina, tylko katolicy, protestanci i muzułmanie

3. Całkiem znowu odmienny teren przedstawia Azja, to jest Indje, Japonja i Chiny. Do krajów tych misjonarz nie może się tak zabierać, jak np. do Afryki, wnosząc do nich europejską cywilizację. Azja to przecież kolebka kultury, daleko starożytniejszej niżeli nasza. W Azji misjonarz musi być jedynie apostołem prawdy religijnej, ale tę prawdę musi zaraz postawić na terenie narodowym każdego kraju z osobna. A więc jak najprędzej Kościół katolicki w Chinach powinien się stać Kościołem chińskim, w Indjach — indyjskim, w Japonji — japońskim. Jakże do tego doprowadzić? Oto w ten sposób czyniąc, jak czynili pierwsi Apostołowie wiary naszej, którzy, przebiegając i nawracając kraje, zaraz naznaczali tam kapłanów i biskupów tubylczych. Mając do czynienia z ludźmi cywilizowanymi, misjonarze nie potrzebują długo czekać, aby ich wykształcić na godne sługi ołtarza; a gdy dany kraj pokryje się dostateczną liczbą własnych parafji i djecezji, ofiarni głosicieie Słowa Bożego będą mogli iść dalej — I jest to okoliczność nader szczęśliwa dla misji, gdyż przymnaża pracowników na niwie Pańskiej, których już i tak czuje się brak niezmierny.

Widzi to doskonale nasz Ojciec Święty, Pius XI., prawdziwy Papież misyjny — i oto z jego łaski, oprócz jednego bisku-

pa tubylczego w Indjach, mamy sześciu nowowyświęconych przed rokiem biskupów rodowitych chińskich, zaś wkrótce, bo w miesiącu październiku r. b. ma być konsekrowany pierwszy biskup japoński. — Ten trzeci, przedstawiony z wielkim zapałem teren prac misyjnych — nie jest oczywiście niczem innem, tylko polem działalności naszego ukochanego Dzieła Św. Piotra Apostoła.

Nie możemy wątpić, że po Kongresie poznańskim Dzieło to zostanie u nas oficjalnie zaprowadzone. Powiedział to zresztą w pierwszem przemówieniu zjazdowem JE. X. Biskup Nowowiejski, kiedy, wyliczając krótko prace nasze na polu misyjnem, zaznaczył, że Dzieło Św. Piotra Apostoła również wkrótce u nas zakwitnie. Tymczasem P. X. Redaktor Mateusz Jeż zabrał ze sobą na Kongres dla doręczenia odpowiednim organom Dzieła sumę około 300 złotych, zebraną przez „Róże św. Teresy" na sprawę przygotowania Kleru Tubylczego w krajach misyjnych.

Stanisława Muśnicka.

Pieśń do Św. Teresy od Dz. Jezus.

Melodja: „Jeśli chcesz szukać Patrona".

Jeśli chcesz szukać pomocy,
W każdej swej życia niemocy,
Idź, proś Teresę z Karmela,
Będzie Ci źródłem wesela,
Ona deszcz spuści różany,
Na polskie chaty i łany,
Tylko Ją błagaj w pokorze,
Przez imię Marji i Boże...

Jeśli Twa dusza w rozterce,
Otwórz Jej szczerze swe serce,
Zdaj na Nią swoje starania,
Aż do godziny konania, —
Ona nauczy w skrytości
Ognistej Boga miłości,
Osłodzi życia twe trudy,
Obmyje z duszy twej brudy, —

Jeśli Cię niemoc przytłoczy,
Smutek zamroczy twe oczy,
Dom jaka klęska nawiedzi,
Opuszczą bracia, sąsiedzi,
Idź do Tereni z ufnością,
Ona ku Tobie z miłością
Swe oczy zwróci łaskawie,
W każdej pomoże Ci sprawie.

Jeśli chcesz czuć się bezpiecznie,
I walczyć z piekłem skutecznie,
Zawrzyj przymierze z Terenią,
Łzy Ci się w perły zamienią,
Niebo Ci będzie łaskawe,
A życie Twoje, tak łzawe,
Zmieni się w drogę do nieba,
Choć pójdziesz oną bez chleba...

Jeśli chcesz szukać obrony,
Wsłuchaj w Karmelskie się dzwony,
Idź śladem Swiętej „drożyny" —
A w każdej życia godziny,
Ona Twą prośbę wysłucha,
Wzmocni twą wolę i ducha,
Zbawienia odeprze precz wroga,
Przywiedzie z Matką do Boga!.

J. Kapuściński.

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Siostra moja Zofja Suchońska rok temu ciężko zachorowała na żołądek i kiszki. Lekarze uważali, że stan jest beznadziejny i nie kryli się z tem, że chora nie wróci do zdrowia. Siostra moja miała nawet takie chwile, że zdawało się jej, że umiera. Wówczas zwróciliśmy się z prośbą do św. Teresy i bł. Andrzeja Boboli, odprawiając nowennę po nowennie. I z dnia na dzień widać było polepszenie, tak, że dziś siostra chodzi, zajmuje się gospodarstwem itd. Lekarz z Warszawy Dr. Hryniewiecki, który na ostatku był wezwany i widział beznadziejny stan chorej, gdy się polepszyło już, rzekł: Niech pani Bogu podziękuje za cud, bo nie ja, ani inni lekarze panią uzdrowili.

Za cudowne uzdrowienie siostry składam podziękowanie Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Najśw. Marji Pannie, którzy wysłuchali próśb naszych za wstawiennictwem Św. Teresy i bł. Andrzeja Boboli.

Milanówek pod Warszawą *Janina Suchońska.*

Z całego serca dziękuję Matce Boskiej Nieustającej Pomocy, Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i Św. Teresie — za wyjaśnienie pewnej sprawy i wysłuchanie gorącej mojej prośby!!

Jadwiga Postępska

Zachorowałem na zakażenie krwi beznadziejnie. Choroba moja była tem groźniejsza, że zakażenie objęło cały organizm i lekarze nie robili żadnych nadziei. Gdy więc wszelka rachuba ludzka zawiodła, a uporczywy stan gorączki stale się podnosił, udałem się za poradą jednego kapłana do Św. Teresy od Dz. J., przyrzekając jej po wyzdrowieniu srebrne wotum. Nadzieja w Niej pokładana nie zawiodła, bo po uczynionym ślubie gorączka natychmiast ustała — a zdrowie ku zdumieniu lekarzy zaczęło szybko wracać. — tak że dziś mogę własnoręcznie podziękować ukochanej Świętej za potężne wstawiennictwo przed Bogiem!

Kopszyńce *Józef Domosławski.*

Stosownie do uczynionego przyrzeczenia składam św. Teresie od Dz. Jezus najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc, udzieloną mi w ważnej okoliczności, Warszawa, r. 1927. J. M. Chudek.

W roku 1926 zachorowałem nagle poważnie i przekonany jestem, że gdyby nie wstawiennictwo św. Teresy od Dz. J., to nić mojego życia byłaby przerwana. Składam więc dziś publicznie podziękowanie za otrzymane zdrowie N. Marji Pannie i Św. Teresie od Dz. J.

St. Dizier - Francja. Ks. Ildefons Mieczkowski.

Składając gorące dzięki Św. Teresie za przywrócone za Jej przyczyną zdrowie, przesyłam na fundusz redakcyjny zł. 3.

Ks. Edward Marks.

Oddanie zupełne opiece św. Teresy od Dz. J. sprawy pewnego młodzieńca, przeżywającego duże trudności duchowe, doprowadziło do rozwikłania tych przeszkód, mimo, że po ludzku sądząc, były to rzeczy bardzo trudne do rozwiązania. Widząc w tem jedną z tak licznie i na nasz kraj zsyłanych przez Świętą z nieba róż, uprzejmie proszę o podanie tej łaski do wiadomości publicznej.

Ks St. Szulwiński

Wywiązując się zdanego przyrzeczenia, niniejszem składam publiczne podziękowanie św. Teresie od Dz. Jezus za mnóstwo łask, jakich za Jej pośrednictwem Pan Bóg mi udziela. Nigdy ufność moja nie została zawiedziona!

Ukochanej Świętej polecam jeszcze jedną bardzo ważną sprawę, a pomyślny jej wynik obiecuję ogłosić w „Różach".

Na fundusz prasowy załączam 5 zł.

Klimontów. 19. XI. 1927 r. *Stefanja Bobrauówna*

Za zdanie egzaminu z odznaczeniem składam Sw. Tereni serdeczne Bóg zapłać, nie miałam bowiem nadziei, że złożę egzamin.

Za drugą łaskę, którą mi wyprosiła św. Teresa, składam Bogu Najwyższemu dzięki. Na kaplicę św. Teresy w Rabce składam 3 ,zł.

Szneidrowa.

Składam serdeczne podziękowanie Najświętszej Matce Miłosierdzia i św. Teresie od Dzieciątka Jezus za opiekę nad pewną rodziną, którą polecałam. Ojciec tejże rodziny, choć nie wyzdrowiał, ale miał tę łaskę, że został opatrzony św. Sakramentami i tak spokojnie umierał! Także wszystkie sprawy z łatwością można było załatwić, które wydywały się trudnemi.

Agnieszka N.

Serdeczne podziękowanie Św. Teresie od Dz. Jezus z bardzo ciężkiej choroby i z prośbą o dalszą opiekę posyła na ofiarę 1 zł. 50 gr.

Kielce. *Marja Czyżewska*

Za łaskę uzdrowienia z ciężkiej choroby przez przyczynę Św. Teresy od Dz. Jezus składam na ofiarę 1 zł.

Kielce *W. D.*

Prośby o modlitwę.

O szczęśliwy przebieg procesu, zupełnie niewinnie posądzony przez człowieka przewrotnego, i o wykrycie sprawcy prosi Św. Teresy aby się wstawiła u Najsł. Serca Jezusowego *S*

O szczęśliwy przebieg procesu za pośrednictwem Swiętej Teresy od Dz. Jezus prosi i składa 5 złotych na budowę kaplicy w Rabce.

Katarzyna G.

Katolicka rodzina prosi Czcicieli Św. Teresy od Dz. J. o modltwę, aby Bóg wszechmocny za wstawiennictwem Św. Teresy od Dz. Jezus udzielił swe błogosławieństwo w uzyskaniu stałej pracy i wybawieniu z materjalnych kłopotów. *A. P.*

Redakcja prosi usilnie, aby podziękowania były zaopatrzone w podpis księdza lub lekarza.

Oświadczenie.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

NIHIL OBSTAT

X. Dr. Jan Korzonkiewicz

cenzor.

W Krakowie dnia 29 listopada 1927

L. 9079/27

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z KSIĄŻĘCO METROPOLITARNEJ KURJI

Wydawca: Teodora Tomaszewska. Drukarnia Mieszczańska Kraków.

Kaplica pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce!

W ubiegłym miesiącu minął rok jak powstał w Rabce a następnie w Krakowie, Komitet mający się zająć budową Kaplicy św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Rok temu była tylko myśl, było dużo dobrej i silnej woli była gorąca, serdeczna wiara i ufność w błogosławieństwo Boże, w opiekę i orędownictwo świętej Patronki.

Dziś urzeczywistniona myśl. — Z pomocą Bożą, wysiłkiem energji, pracy, dzięki szczodrej ofiarności społeczeństwa Kaplica stoi — stoją mury — pokryty dach. —

I czeka Komitet w najbliższym czasiepraca wielka i cieżka, wewnętrznego jej wykończenia, wyposażenie we wszystkie sprzęty, aparata i szaty liturgiczne potrzebne do Służby Bożej.

I trzeba Kaplicę wymalować, dać jej witraże, postawić ołtarz choćby narazie jeden, (choć projektowane są jeszcze dwa) wstawić ławki czy krzesła, konfesjonały, klęczniki i ściśle z ołtarzem związane: kanony, krucyfiks, lichtarze, wieczna lampanieodzowne aparata jak Kielich, Monstrancja i tyle, tyle równie potrzebnych liturgicznych sprzętów. A szaty? Ta tak dziś na wagę złota ceniona bogata ozdoba nabożeństwa? począwszy od najdrobniejszych palek, puryfikaterzy poprzez obrusy, stuły, alby, komeszki do ornatów, kap i dalmatyk.

Wszystko to być musi i będzie! Trzeba tylko tej żywej wiary, że Bóg chce aby w tej serdeczną ofiarą tysięcy wystawionej kaplicy przez pośrednictwo św. Teresy — cześć Mu oddawać, dzięki składać — o łaski prosić.

A że tak jest niech o tem świadczą, przez ten rok składkami zebrane 40.000 złotych, niech o tem wołają stojące już mury kaplicy i te łaski nieznane nieraz, w nagrodę za wielką wiarę, gorącą miłość.

Sądzę, że słów nam więcej nie trzeba, ale czynu, będącego wymownym dowodem naszych uczuć.

Fundując cokolwiek, z tak potrzebnych nam do kaplicy rzeczy — przyczynimy się do wzbogacenia Domu Bożego, składamy dziękczynne wotum ukochanej Świętej Patronce, które przetrwa wieki jako świadectwo prawdziwe, że z wiary naszej czyn nasz płynie.

Komitet zwraca się z serdeczną prośbą, do tych wszystkich którzy zechą przyczynić się do wewnętrznego urządzenia kaplicy ofiarowaniem czy zakupieniem pewnych sprzętów czy aparatów kościelnych, by zawczasu porozumieli się z Komitetem, a to dlatego, by uniknąć zakupienia tej samej rzeczy przez parę osób — następnie, by móc ofiarować sprzęty kościelne uzgodnić ze stylem kaplicy.

Komitet.

Składki na budowę kaplicy pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce.

Aleksandrja: X. Bielecki 5.50. — **Burczyn**: X. Koćmierowski 5. — **Borek**: Stańska 10. — **Brodnica**: Polanowska 12. **Brzeziny**: Ks. Proboszcz 8.50. — **Bydgoszcz** X. Majcherczyk 1. — Kochanowska 7. — Urbanowski 5. — F. Urbanowski 7·50. — SS. Elżbietanki 7. — Dyneała 5. — J. Buzalska 20. St. Sikorski 5. — W. Minge 10. — **Biała**: X Czyżewski 10. — **Brzoza Królewska**: X. Szurlej 2. — **Białystok**: Bizutówna 10. **Bebelna**: X. Król 5. — **Busk**: Stow. Sw. Teresy 4 — **Bruchmal**: L. Wąsik 3.50. — **Burwała**: X. Haczek 10. — **Brzostowo**: Kleczyńska 5. — **Balok**: X. Obuchowicz 22.50. — **Bródek**: Snatlerowa 2. — **Będków**: X. Karczewski 2.20. — **Bereźniany**: X. Kaspruc 2. — **Buczkowice**: Gluzek 5 50. — **Barszczowice**: Urząd pocztowy 4.50. — **Biadoliny**: H. Kutkowa 5. — **Chełm Lubelski**: Fijałkowski 5. — Kostrzanowska 10. — M. Dąbrowska 12.50. — **Chrzanów**: Maślankowa 5. — **Częstochowa**: Lodecka 5. — J Seifried 10. — **Cieklin**: Łękawska 5. — **Chorzele**: X. Górnicki 4.50. — **Chobrzany**: Lucenko 7.50. — **Czarnia**: X. Guzowski 5. — **Czarny Dunajec**: X. Droździk 6. **Czernichów**: Stow. Kat. Mł. żeńskiej 7.25. — **Chocznia**: X. Kmiecik 5 50. — **Cielętniki**: X. Marciniuk 3. — **Chmielnik**: X. Fr. Lewiński 2.50. — **Delatyn**: Barylak 5. — Schowański 2 50. — Bernard Ruprecht 15.50. — **Dorzciezki**: Idzikowski 2. — **Domaradz** X. Tuleja 3. — **Dukla**: Bednarska 5. — **Dembowiec**: X. Dantin 6. — **Dalików**: X. Witkowski 5. — **Dobrzec**: Klimaszewski 5. — **Duczymin**: X. Broszkiewicz 9. — **Dziedzice**: Komorkówna 5. — **Dynów**: Urząd: paraf. 5. — **Drażdziewo**: X. prob. Krauza 5. — **Daszawa** Zakład Salezjańsk 5. — **Felsztyn**: X. Matulewicz 2.50. — **Gdańsk**: J. Woyka 5. — **Gawłów Nowy**: M. Duda 5. — **Gorzkowice**: X. Prawda 5. — **Golcowa**: X. Lięniewski 5. — **Grodziec**: Słomczyński 5.50. — **Grabowiec** X. Gąsiorowski 5.85. **Garęczyno**: X. St. Prust 5. — **Godzierzki**: X. Pomerski 3. — **Gronków**: X. Maciejewski 5. — **Grodno**: L. Wien 50. — **Hrubieszów**: X. Niecko 4.75. — **Horyngród**: X. Terlecki 10. — **Holendry**: Józef Paszkiewicz 6. — **Huta - Stępień**: X. Teodor Czaban 5 50. — **Jarocin**: X. Harasim 10. — **Jarosław**: X. Hędrzak 5 50. — **Janów**: Zalewska 5. — **Janowiec**: X. Gluza 2.50. — **Jadurnów**: X. Teofil Rojecki 5. — **Jaworzno**: Dr. Marja Sulikowska 20. — **Jazowsko**: St. Michalska 5. — **Jedlnie**: X. Józef Skoczewski 5. — **Kalwarja**: Solski 5. — **Kochawina**: Biernacka 5. — **Koszęcin**: X. Dziek. Gąska 50. — **Kamionna**: Zofja Słonecka 5. — **Klimkówka**: X. Wincenty Grzyb 5. — **Kielce**: X. St. Białas 50. — **Klimontów**: Szkoła zawodowa 6.50. — **Kraków**: Aleksander 5. — Szczyrbatowska 5. Sejnonkowa 10. — Morbicerowa 8. — K. B. 5. — Glatzelowa 10. Józef Chalabski 10. — O. Marjan Kapucyn 7. — St. Kusiono-

wicz 20. — Stefanowie G. 5. — Marja Majerberg 10. — Zofia Piotrowiczowa 10. — OO. Redemptoryści 4. — Hoesikowa 30. Schneiderowa 5. — J. Król 5. — **Kępno** Błaszczetowa 5. — **Krzeszowice**: X. Konieczny 10. — X. Jan Morejko 5. — **Krystynów**: X. Para 5. — **Kościelec**: X. Romowicz 10. — **Kiuźnice**: Krupińska 5. — **Kalwarja Pacławska**: OO. Franciszkanie 5.50. Urząd paraf. 5. — **Kamionka Strumiłowa**: Kalityński 5.50. — **Koropiee**: X. Paprocki 5. — **Korożyna**: X. Kłeczek 5. — **Kuczborg**: X. Piotrowski 7.56. — **Koprzywnice**: X. Byczkowski 5. — **Kwilcz**: Julia Weberowa 12. — **Klonówka**: M. Durska 5. — **Karczmiska** X. proboszcz 5. — **Lwów**: Kozłowska 5. — Stankiewiczówna 5. — X. Pechnik 2. — Mochnacka 5.10. — Adolf Herbert 5. — Kopuszczyńska 5. — Kisielnicka 10. — Kozłowska 5. — Styrnel Plauer 15. — **Lipniki**: Bęben 5. — **Łukowa**: Wiśniowska 5. — **Leszczana Dolna**: X. Cząstka 5. — **Łabunie**: X. Goliński 5. — **Łomża**: X. Bogacki 7.20. — **Lublin**: X. Piotr 5. — **Leszno**: Trendowicz 6. — **Lanckorona**: X. Olech 5.50. — **Łapanów**: Dańkowska 5. — X. J. Dańkowski 5. — **Luterja**: X. prob. Tytus Mermon 2. — **Lubsza**: X. prob. Felicki 8. — **Łęcko**: X. St. Taborski 8. — **Łęg**: X. prob. Salwowski 5. — **Łańcut**: X. Wal. Mazanek 2.50. **Lipniki**: J. Kapuścińska 5. — **Lubliniec**: A. Jakubowska 5.50. **Łunna**: Helena Płońska 5. — **Mogiła**: X. Welc 5.50. — **Maków**: Płachecka 5. — X. Opyrchał 7. — **Mołodków**: Małkowska 20, — **Makowiska**: X. Zaborski 5. — **Muszyna**: Ed. Marfiak 5. — Br. Purzycka 5. — **Mazowsze**: X. dziek. Pokrzywnicki 4.75. — **Młynów**: X. Telesfor Parchuda 5.50. — **Majdan**: X. prob. Stępień 5. — **Mucharz**: Anna Wójcik 2. — **Marcyporęba**: Zofja Bielowicka 6. — **Mokrsko**: X. Ojrzanowski 5. — **Milanówek**: J. Suchowski 5. — **Nowe Miasto**: X. Czadowski 2.50. — Miśkiewiczówna 1.80. — **Nałęczów**: Barbara Pióro 5. — **Nowosielce**: Karol Zmora 5. — X. prob. Kolanko 5. **Nawarja**: Urząd parafjalny 5. — **Niepołomice**: Fr. Kózka 6.50. **Nowy Sącz**: N.N. 5. — **Odrzychowice**: M. Sojka 5. — **Olszanica**: Juścińska 50. — **Ostrowite**: Wendzonka 25. — **Olszyny**: Fr. Dygoń 5.50. — **Ordów**: M. Lewicka 5. — **Oleszyce Stare**: Ant. Kurdziel 7.75. — **Obryte**: X. Falewski 5. — **Olsza Nowa**: Piernicka 11. — **Odrzykoń**: X. Ernest Świątek 6. — **Opryłowce**: X. Jan Zogorszyński 3. — **Poznań**: N.N. 2. — Hincówna 5. — Jad. Foltynowa 40. — Siodowa 6.60. — **Przemyśl**: Tokarz 22. — Tuczyński 5. — Ks. Biernat 5. — Karmelitanki Bose 5. — X. Dr. Schmydt 10. — A. Wayda 4. — X. Dr. Kodek 7.25. — X. Dr. Heink 5, — **Podgórze**: Godzińki 10. — **Pułtusk**: X. Jan Gęsty 10. — **Płock**: Popkowski 5.50. St. Sznura 5. — **Pruchnik**: X. Sadowski 5. — Marja Adamczyk 2. — X. Janusz 5. — **Parowice**: Urząd paraf. 9. — **Pomorzany**: St. Chełmicka 13.50. **Pacanów**: X. Juljan Mazurek 2. — **Proszowice**: X. Br. Mieszkowski 15. — **Pilica**: Klasztor OO. Reformatów 5. — **Poryte**: X. J. Ponikowski 3. —

Płonka: X. M. Szulborski 5. — **Pawłówko**: X. Dr. Sokołowski 1. — **Rudnik**: Bobrzykowa 2. — Baranowska 2. — **Rosaczyce**: C. Wiec 8.50. — **Raba Wyżna**: Gondes 10. — **Rzeszów**: X. Ukleja 2 — Adw. Dr. Czarnek 10. — **Rajsk**: X. Mężnicki 5. — **Rabka**: Zofja Fonferko 5. — **Rymanów**: S. Felicja 5. — **Rokitno**: X. Fijałkowski 10. — **Rychtel**: Zb. Waśkowski 7.75 — **Raków**: X. J. Strzelecki 4 — **Rybarzowice**: X. Kędzior 2.50 — **Rososzyca**: E. Wieże 5.50. — **Śniatyń**: Br. Br. 10. — Jaremówna 5. — X. K. Amirowicz 5. — **Siedlec**: Woźna 6. — **Sambor**: Ruczaj 15. — **Siemianowice**: Malik 20.20. X. Zawada 4. — Br Cupryś 10. — **Słaboszków**: Zdziechowska 9. — **Sokolniki**: Sosnowska 5. — **winary**: X. Wołoszyn 2. — **Skotniki**: X. Marszał 2. — **Sądowa Wisznia**: X. Pelczarski 1. — Firscht 2. — **Sepulno**: X. Grudziński 3. — **Stare Bystre**: Mużydłówna 5. — **Strachowin**: Dydyńska 3. — **Szynwałd**: X. Siemieński 10. — **Słoboda**: M. Nawrocka 5. — **Surkowice**: X. Kudłacik 5.50. — **Strzyżów**: SS. Serafitki 2. — X. Kwieciński 5. — **Schodnica**: X. Jan Dołowy 5.50. — **Szechyń**: Skowrońscy 13.50. — **Stanisławów**: Szwałowiczówna 5. Wanda Zającowa 7. — **Strzelno** Lipińska 12.25. — **Szczucin**: St. Dziekan 5. — **Sianki**: M. Wilczyńska 7. — **Sławoszew**: Misiołkiewicz 5. — **Szczyrzyc**: Stow. Mł. żeńskiej 5. — **Skała**: Zofja Fischer 5. — **Szumsk**: X. Godziński 5.50. — **Skrzynna**: X. prob. Ed. Zawisza 5. — **Stare Miasto**: X. Rusiński 10. — **Stary Sącz**: K. Rogoziński 20. — **Siedliska**: Zyblikiewiczówna 10. — **Sermon**: J. Suchecki 5 fr. — H. Gołębiowski 10 fr. **Tartaków**: Jędzejewczowa 5. — Walterowa 1. — **Trześcianka**: Sitkowa 5. — **Tarnów**: X. Lubelski 10. — **Tarnobrzeg**: Niezabitowski 5. — **Tłuste**: Złotnicki 5.50. — **Toruń**: Kwiatkowska 25. — Aleks. Surdek 5. — M. Wittstock 3. — **Trościaniec**: Kostkiewiczowie 10. — **Tychy**: Kapirówna 22.50. — **Tyczyń**: X. Wolski 10. — **Tarnawka**: X. Jan Twaróg 5. — **Trzcinice**: X. Bronisławski 2. — **Twerecz**: X. Michał Przygłowski 5.50. — **Tuczyn**: X. Lityński 2.50. — **Tylcadłów**: X. Ad. Kamiński 5. — **Tarnów**: A. Faliszewski 5. — **Terebele**: M. Danilakowa 5. — **Ułaskowice**: Federowicz 2. — **Ustrzyki dolne**: Kamińska 5. — **Widnawa**: Klem. Gelacz 5. — **Warszawa**: Pannenkowie 50. — Cychowska 5. — J. Raczyńska 5. Zakład op. św. Józefa 2. — Kozakiewicz 5. — X. Zawadzki 5. Zofja Zagórowska 50. — X. St. Lembszuski 2.50. — Janina Grużewska 10. — **Wisznów**: Łuszczewska 1.40. — X. Jabłoński 11.50. **Wilkowice**: Kołodztejczyk 9. — **Wola Rafałowska**: X. Szurek 3. — **Włocławek**: Liceum im. Piusa XI. 5.50. M. Lewicka 4. — Wł. Zalas 7. 60. — **Wandalin**: Rutaga 5. — **Wempil**: Kwaśnieborska 6. — **Wysoka**: Wygocki 10. — **C. d. n.**

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Datki posyłać można na konto czekowe P. K. O. 406.355. lub na adres Ks. Jan Piskorz Kraków, Aleje Krasińskiego 17. I.

Zerwany kwiat.

Pius X., ten, który dał dzieciom codzienną Komunję św., powiedział, że „będą święci między dziećmi", to znaczy, że znajdą się w słabych drobnych dzieciach, mimo ich naturalnych wad i ułomności, silne, świadome wole, które cnotę rozpoznają i pełnić będą, prawie ponad zrozumienie wieku ponad poziom rozwoju fizycznego. Powaga, jaka cechuje takie dzieciątka, rzekłabym: mądrość ich — skąd idzie? Bóg ją wkłada do serca, komu chce, często właśnie przy Komunji św., i oto mamy rozwiązanie słów papieskich...

Ojciec św. czuje, że wpływ Komunji św. nie pozostanie bez śladu, że da duszy, choćby dziecięcej, wielkie myśli, które się objawią w trafnem pojmowaniu wartości rzeczy, poprostu dadzą sąd o rzeczach taki, jaki ma Bóg. Dusza nauczy się patrzeć oczami Boga na świat. I to jest właśnie działanie Komunji św., że przerabia myśli nasze, sposób patrzenia na wszystko, na sposób Boski i tem samem zbliża do Swej najwyższej Istoty.

Życiorys, który mam pod ręką[1]), wskazuje na pewne rysy charakteru, które pochodziły nietylko z przyrodzenia, ale i z łaski Boga, z którą mały współpracował. Tę chęć do współpracy przynosiła mu właśnie Komunja św.

Zalety te to zupełna prawość, otwartość, sumienność, delikatne poczucie sprawiedliwości...

W przedmowie, a raczej w liście, który wraz z odezwaniem się Ks. Nuncjusza Cerretti'ego, służy za przedmowę, — pisanym przez Ks. Kardynała Gasparri'ego do rodziców chłopczyka, czytamy, że malec jest kwiatuszkiem eucharystycznym, wiernym synem M. Boskiej i oddanym katolikiem wobec Ojca św.

To są trzy szczególne znamiona cnoty dwunastolatka, który miał szczęście przyjąć Komunję św. już w siódmym roku życia... Z tego też widać, że rodziców miał zacnych i gorliwych.

Oby przykład ich podziałał na tylu innych, którzy wstrzymują porywy dobre dziecka, gdy prosi o rychłą Komunję św. To Bóg je woła! Odmowa przynosi zobojętnienie jak łaska zaniedbana.

---

[1]) Une Ame d'Enfant Guy de Fontgalland 1913—1925. Bonne Presse rue Bayard, Paris VIII.

Gwidonek urodził się 30 listopada 1913 r. w Paryżu. W niebezpieczeństwie życia matki i dziecka i ofiarowano je Marji, z przyrzeczeniem, że przez pierwsze trzy lata będzie chodził w Jej barwach: biało niebieskich. Po chrzcie świętym ponowiono ofiarowanie się Matce Boskiej w kościele, przez ręce kapłana.

Zawczasu objawiły się zarysy przyszłego charakteru; chłopczyk był bardzo żywy, wesoły, ognisty, czasem nieposłuszny, ale też otwarty, sprawiedliwy, choćby na swoją niekorzyść.

W ostatniej swej chorobie mógł powiedzieć z całą szczerością, że nigdy nie skłamał.

Miał silną wolę, nie wyrzekał się jej. Raz oglądał z matką zabawkę, której matka nie chciała kupić, bo wydała jej się nietrwałą Na to Gwidon.

— Proszę odłożyć, przyjdę z babcią, to kupi.

I tak zrobił

Z czasem zwłaszcza, gdy zaczęło się przygotowanie do pierwszej Komunji św., stał się więcej uległym, szczególnie powinności religijne wypełniał ze wzruszającą starannością.

Razu pewnego, gdy był bardzo zmęczony, pozwolił się zaprowadzić do swego pokoju, rozebrać i położyć do łóżeczka. Wtem przypominają mu pacierz. Zrywa się i z całą uwagą, uklęknąwszy przed łóżkiem, odmawia go, nic nie skracając.

Podczas procesji Bożego Ciała sypał kwiatki. Wieczorem tak rzekł do matki:

— Miło rzucać Bogu kwiatki, ale ja wolałbym Go przyjąć w Komunji św.

Żałował, że jeszcze nie uczył się łaciny, bo chciał rozumieć słowa kapłana przy ołtarzu.

W czasie przygotowawczym do Sakramentów śś. zadawał sobie osobne umartwienia, by zrobić przyjemność Panu Jezusowi. I tak pewnego razu, on, taki żywy i prędki, szedł z nauczycielką powoli, aż ją to uderzyło. Wieczorem przekonała się, że chłopczyk miał kamyczek w trzewiczku, umyślnie włożony.

Są to drobne rzeczy, może nawet niestosowne do naśladowania, ale mówią o pojęciach malca.

Namawiał później swego braciszka, by również prosił o Komunję św. w siódmym roku życia, dlatego, że Ojciec św. tak powiedział.

Lubił słuchać wspomnień ojca o posłuchaniu u Ojca św. Czuł się bardzo przywiązanym do Papieża.

Śliczne są zapiski chłopca podczas przygotowania do pierwszej spowiedzi św. Między innemi znajdujemy takie

słowa: „Codziennie czynić jakieś małe umartwienia, które nas kosztują; wyrzec się jakiej rzeczy dla Pana Jezusa, który nas tak bardzo kocha, wiele więcej niż mamusia! Eucharystja jest lekarstwem... Pan Jezus naszym najlepszym przyjacielem. Trzeba chodzić do Komunji św., aby pozostać czystym i stać się mądrym... Pan Jezus ustanowił Eucharystję, aby pozostać z nami, aby nas nie opuścić, abyśmy szli do Niego w naszych kłopotach i radościach!"

Między postanowieniami napotykamy na takie: „Muszę się starać być mniej leniwym, abym kiedyś mógł zostać księdzem".

Dzień pierwszej Komunji św. był dla niego dniem szczęścia... Matka pytała:

Dobrze ci?

— O, tak!

— Co mówiłeś Panu Jezusowi?

— Ja nic nie mówiłem, tylko słuchałem, to Pan Jezus mówił do mnie. Odpowiedziałem Mu: tak!

O co chodziło, nie zwierzył się matce, która dowie się tajemnicy dopiero na jego łożu śmierci... Oto otrzymał obietnicę, że umrze młodo.

Odbiło się to na pilności chłopca, na przedsiębierczości. Przycichł, nie silił się w naukach, do domu przynosił złe stopnie. Później wyznał matce, że dla rychłej śmierci nie warto się męczyć. Stał się poważniejszy. Widocznie w myśli przygotowywał się na ostatnią chwilę, chociaż o tem nikomu nie mówił.

Podczas wyborów nowego Papieża dodawał codzień 1 Zdrowaś na tę intencję. Może być, że przywiązanie do Stolicy Apostolskiej wpoił mu nietylko dom, ale i mądra dyrektywa Ojców Jezuitów, do których zakładu uczęszczał.

Komunikował na różne intencje, rzekłabym: społeczne. Oto raz siedzi w cyrku. Nagle zwraca się do nauczycielki:

— Ciekaw też jestem, ilu z ludzi, których tu widzimy, kocha Pana Jezusa. Jutro pójdę za nich wszystkich do Komunji św. — za tych, co grają i za tych, co patrzą!

Bardzo dbał o zewnętrzną część względem Pana Jezusa, dla którego, jak mówił, nic nie jest dosyć ładne.

Raz na wsi, na wakacjach, poszła matka ranną godziną w sukience domowej, w płaszczu, do Komunji św. Widzi to synek i tak mówi:

— O, matusiu, dla gości się stroisz, a dla Boga?... Nie rozumiem tego!

Matka usłuchała lekcji dziecka... jak pisze historyk.

Opowiadał, że najpiękniejszem słowem, które powtarza w dziękczynieniu po Komunji św., jest: t a k. Pan Jezus mówi, a on słucha, i mówi: t a k, aby spełnić to wszystko, czego Bóg chce od niego.

— Najmilsze to słowo dla Pana Boga... Gdyby Matka Boska nie byłą powiedziała: tak, coby się stało ze światem?...

Miał łaskę żywej wiary i jakby wyrobione przekonania religijne. Była w nim pewność i spokój.

Dowiedział się o sierotkach, które obżałowywano: — Ależ mamusiu, przecież te dzieci mają Aniołów-Stróżów. Czy im nie pomogą?

Matkę Boską czcił szczególnem nabożeństwem. Codziennie odmawiał dziesiątek różańca i nawet braciszka wciągał do tej praktyki.

Tymczasem zbliżał się koniec życia. Pan Bóg upatrzył sobie tę duszę niewinną. Gwidon zachorował na dyfterję. Matka, zrozpaczona nie odstępowała go ni dniem ni nocą. Najsłodsze chwile spędził z nią — wtenczas. Wyspowiadał z najskrytszych myśli, które były jej wielką pociechą... Choroba się przeciągała, a jednak wiedział, że umrze.

Jakoż nadszedł dzień 24 stycznia 1925, dzień sobotni. Wszystkie ważne rzeczy działy mu się w sobotę.

Gwidon zaczął się dusić i ze wzrokiem rozpromienionym, utkwionym w niewidzialną jasną postać, skończył krótkie dni żywota..

A Ty, mały, świeży kwiatuszku eucharystyczny, tak rychło uszczknięty, pociagnij swym świetlanym przykładem dzieci Twej biednej, nieszczęśliwej pod względem religijnym ojczyzny i przyczyń się u Boga, wraz z innymi małymi apostołami, których Bóg zabrał do siebie, by na całym świecie coraz bardziej, gorliwiej, goręcej był czczony Pan i Bóg nasz w Najświętszym Sakramencie Ołtarza!

K. Berkanówna.



Wydawca: Teodora Tomaszewska.

Drukarnia Mieszczańska pod wezw. św. Teresy Kraków, Batorego 6.